



BRONISŁAW PAŁASIŃSKI

Koszyce, dnia 14 września 1948 r. o godz. 12.00 ja, Wojciezek Mieczysław z Posterunku MO w Koszycach, działając na mocy: polecenia ob. Wicoprokuratora, wydanego na podstawie art. 20 przepisów wprowadzających KPK, art. 257 KPK z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego uległyby zatarciu, zachowując formalności wymienione w art. 235–240, 258 i 259 KPK, przy udziale protokolanta: Chruściela Zygmunta, [z] Posterunku MO Koszyce, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o: ważności przysięgi złożył przepisaną przysięgę, prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 KPK, odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 KK oświadczył:

Imię i nazwisko	Bronisław Pałasiński
Imiona rodziców	Jan i Karolina z Dudów
Data i miejsce urodzenia	21 stycznia 1922 r., Malkowice, gm. Koszyce
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	robotnik
Miejsce zamieszkania	Malkowice, gm. Koszyce, pow. Pińczów
Stosunek do stron	obcy

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest, co następuje: Zeznaję, że miało to miejsce w roku 1942. Byłem zabrany do junaków przez władze niemieckie, tzn. do obozu junackiego do miejscowości Dolany, gm. Koszyce. Tam było nas około 200 chłopów. Pracowaliśmy przy prostowaniu rzeki Śreniawy i pracowaliśmy od godz. 6.00 rano do godz. 20.00 wieczór. Życie było bardzo marne, a do roboty pędzili mocno i do tego bili.

Pewnego razu, gdzie do obecnej chwili dnia i miesiąca nie pamiętam, wiem, że było to w roku 1942, zostaliśmy zabrani przymusowo na obławę Żydów i pojechalśmy wraz z żandarmami i polską policją. Pojechalśmy na Działoszyce, Słomniki i pow. miechowski i tam w Słomnikach został zastrzelony przez inspektora tegoż obozu śp. Józefczyk, którego imienia nie pamiętam, zam. przed śmiercią w Koszycach, gdzie do obecnej chwili jego rodzina zam. w Koszycach. O co został rozstrzelany, tego nie wiem, bo ja byłem w drugiej grupie. Z opowiadania swoich kolegów [wiadomo] mi to prawdopodobnie[że] nie chciał śp. Józefczyk wykonać rozkazu żandarmów i jechać na dalszą obławę Żydów. Więcej w tej sprawie nie jest mi nic wiadomo.

Tak zeznałem i po odczytaniu podpisałem.